



# Po raz pierwszy od wybuchu kryzysu wrost dochodu wsi o 10 proc.

Poraz pierwszy od wybuchu kryzysu w przelocie w polskim gospodarstwie rolnym drgnal wzrost. Stalo sie to w r. 1935/36. Zwyżka ta wyniosla ok 10 proc. i jest wynikiem czynnikow wie- ruznych, z ktorzych jeden — polityke rolnictwa Państwa — analizowal obywatel na wczorajszej konferencji prasowej w ministerstwie rolnictwa Juliusz Ponia towski.

Polityka ta oparla sie na wytycz- nych, ktorzych potrzeba zastosowania

## Delegacja Murmańczyków i Prezydenta Rzplitej i gen. Smigłego-Rydzka

Z okazji wyznaczonego na niedziele dnia 7-go b. m. do Warszawy zjazdu Murmańczyków, przyjal Pan Prezy- denta Rzeczypospolitej wczoraj delega- cje Związku Murmańczyków w osobach pp. ten. Malinowskiego, plk. Skow- skiego, ppłk. dypl. St. Meyera, sen. Ja- na Rydzki i mjr. dr. St. Benedykta, prezaesa Związku. Delegacja wreczyła Panu Prezydentowi odznaki honorowa- z Związku Murmańczyków w postaci „Krzyszka Polnoćny”. Tekoz dnia delegacja w tym samym skladzie przyjeta byla przez General- nego Inspektora Sil Zbrojnych gen. Smigłego - Rydzka, ktoremu zlozyla meldunek o pracach Związku Murma- nczyków, zapraszajace go równocześnie na niedziele uroczystosci zjazdowe.

## Dzień polityczny

Minister spraw zagranicznych p. J. Beck przyjal wczoraj szefa sportu niemieckiego p. Tschamer - Osten. P. Tschamer - Osten zlozyl wizyte p. min. Beckowi w towarzystwie p. plk. Glabisza.

## Na obrady Malej Ententy wyjazd regenta Jugostawii do Rumunii

BIALOGRÓD, 5. 6. Regent ks. Pawel w towarzystwie urzadnikow dworskich wyjechal dzis zrana do Bukaresztu na zjazd szefow państw Malej Ententy.

## Proces o zajcicia w Przytyku zeznania swiadkow

Platkowa rozprawa rozpoczela sie o godz. 8.15. Na pocztku oskarzony Feldberg stary, slywy Zyd przypomnia sobie, ze skladajac przeznaczone wyja- snienia, nie odpowiedzial na pewne py- tania. Drzaczym głosem opowiala rozwi- kła historię, dlaczego jezdzil do staro- sty radomskiego z delegacja. Slyszal o Odrzywole, wiedzial, ze w Przytyku zaczyna sie dzialc coraz gorzej, prosil wiec staroste i prokura- tora w Radom o zabezpieczenie zycia i mienia Zydow przytyckich. Feld- berg stwierdza, ze starosta powiedzial mu, iz poslada raporty z Przytyka, z ktorzych wynika, ze miasteczko nie specjalnie nie grozi. Wówczas Feldberg mial oswiadczye, ze jest zabity Janek Palant. Oswiadczenie to wywołalo porusze- nie na sali. Poruszen e to zamienila sie w wesolosc, gdy oskarzony konczy zja- nienie, z ktorzego wynika, ze „zabitego” Palanta odratowano i dzialaj ciezcy sie on jaknajlepiej zdrowiem. Adw. Kowalski, chce zadac jakies pytanie. Oskarzony na pytanie to nie chce od- powiedziec. Obszerne wywody oskar- zonego spowodowaly uwage przewod-

narzucala sie jasno jako wriosek z ob- serwacji dlugoletniej polityki podtrzy- mywania cen rolnych zapomocia mecha- nizmnie stosowanych premii wywozo- wych. Bezsztuczne premiovane wy- wozu zyto, ktore coraz — tradycje bylo umieszczać na rynkach swiatowych, za- mykanie oczu na inne formy obrony rol- nika przed klęską spadku cen depra- wowa wiec polska do t. zw. „slodowej po- dazy zbit” natychmiast po znikaw, zdy to rolnik, przynaglany nakazami i placiznami, wozbowal sie swych plon- ow za cwieter ceny.

Nowa polityka rolnictwa Państwa, wni- kająca silą zdrowego rozsądku w po- trzebie zycia, 1) zaniechala jednostron- nego forsowania wywozu zyto, 2) roz- szerzyla premiovane na inne artykuły rolnicze poza czestona zbozami, 3) roz- szerzyla premiovane na wywóz arty- kulow hodowlanych, 4) udostepnila kre- dyty zbozowe, 5) odciadzila najkrzyz- niejcie okresy roku w gospodarstwie rolnym z zobowiazan — zawieszajac egzekucje w okresie pozimowym, co da- le mozna rolnikom przetrzymac czas zawałtowej podazy a nawet zachowac swa produkcje roslinna dla przetwor- stwa, jakimi jest hodowla zwierząt rze- znych i zwiekszanie inwentarza, zapro- wadzanie gospodarstw mlecznych itp.

Powyzsze dobrodziejstwa, plynace z racjonalnej polityki rolnej Rządu, zlozyl sie z niezaprzeczalna poprawa kon- iunktury w ośrodkach konsumcji krajo- wej na plody rolne tudziez ze zwieksze- niem zapotrzebowania rynkow zagranic- znych na polskie artykuły hodowla- ne, daly owa dziesieciprocentowa popra- we dochodu wsi.

Wynik to niezbyt oczywiscie, efek- towany, ale w naszych warunkach god- ny uznania z wielu wzgledow, wśród ktorzych uderza fakt, ze jednak popra- wa na rynku spozywczym krajowym musi byc istotnie dość głęboka, skoro rynek ten wchlonal o wiele wiecej pio- dów rolnych mimo zryki ich cen.

Czy poprawa ta bedzie trwala? Czy wazy mozna sie spodziewac dalszej poprawy koniunktury?

Z rozważan p. ministra Poniatowski- go wynika jak horoskopy ostrojne, oce-

niacze sytuacje r. 1936/37 jako okres: 1) utrzymania cen plodow rolnych na poziomie r. ubieglego i 2) wzrostu zapo- trzebowania na te plody zwlaszcza na rynku krajowym, co wplynie na dalsze zwiekszenie dochodu wsi, zwiastka tak- zwanego z racji socjalizmu i narodow- wych.

## Najwyższy order szwedzki Świętego Jerzego dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu wczorajszym zostal przy- jety na specjalnej audyencji przez P. Prezydenta Rzplitej poseł szwedz- ki Erik Boheman, który doręczył P. Prezydentowi z okazji 10-lecia Jego Prezydentury odznaki Orderu Serafinów, najwzniejszego odzna- czenia szwedzkiego wraz z listem króla Gustawa V-go.

Order Serafinów ustanowiony z 1809 roku 1260 r. przez króla Ma- gusa I-go. Nadawany jest panu- cym i najwzniejszym dostojnikom, po-

## Liga Narodów w sprawie abisyński

GENEWA, 5. 6. — Sekretarjat Li- gi Narodów zawiadomil rządy państw, nalezających do Ligi, ze na skutek noty Argentyny wzdluznie sie posiedzenie Zgromadzenia Ligi na dzien 30 b. m.

Jak juz poprzednio doniesiliśmy, rząd argentyński domagal sie zwol- nienia Ligi dla rozpatrzenia sprawy abisyńskiej.

## Wczoraj w Sejmie prace w komisjach

Pe obradach Sejmu punkt ciężko- ści prac sejmowych przelozil sie do komisji.

Wczoraj w poludnie zebrała sie ko- misja budżetowa dla rozpatrzenia dwóch projektow ustaw o kredy- tach dodatkowych na rok 1936-37 na ogólna sumę 503.200 zł., z czego 100.900 złotych wydano na uroczy- stosci pogrzebowe w Wilnie, a 403.200 zł. przeznaczala sie na wydatki zwiazane z kontrola dewizowa na granicach państwa. Poza tem dzis w Sejmie obradowac bedzie grupa pracy, kontynuujac podjete od dlu- szego juz czasu narady nad zagad- nieniami swiata pracy.

Dzis i w poniedzialek nastapi przerwa w obradach komisji, po- czem we wtorek zbierze sie komisja

rolna dla rozpatrzenia projektu u- stawy o zalesianiu nieuzytkow. Co do najblizszego plenum Sejmu, to, jak przypuszczaja, zwolane ono zostanie na pliatek 12 bm. W przysz- tym tygodniu odbedzie sie rowniez plenum posiedzenie senatu.

## Co przynosi „Dziennik Ustaw”

W wczorajszym Dzienniku Ustaw znalazila sie dwie konwencje miedzyna- rodowe, rozporzadzenie ministra Prze- mysłu i Handlu o zezwoleniu przewo- zom bekonow na stosowanie wag o podzialkach systemu angielskiego oraz kilka oswiadczen rządowych.

## Min. Eden u negusa

HALE SELASSIE nie pojedzie do Genewy LONDYN, 5. 6. Reuter donosi: Min. Eden zlozyl wizyte cesarzowi Hale Selassie; wizyta, majaca cha- rakter kurtuazyjny trwala pół go- dziny.

Minister Eden nie bedzie jutro na przyjezcie w poselstwie abisyń- skiem, poniewaz oddawa zapowie- dzial na ten dzien przyjazd do swego okręgu wyborczego.

Podsekretarz stanu w M. S. Z. Cranborne bedzie na przyjezcie w charakterze prywatnym.

Negus nie weznie udziału w dy- skusji na zgrupowaniu Ligi Narodow, a nawet po naradzie ze swymi doradcami postanowil nie jechac do Genewy, aby decyzje czlonkow Li- gi zostaly powlozile bez zadnego wplywu ze strony cesarza.

# W zamarłej fabryce gdzie strajkuje 40.000 robotników

Paryż, w czwartku.

Prasa paryska bezskutecznie do- tal przypuszcza ataki do strajkują- cych fabryk. Dziennikarze nie- maja do nich wstępu. Trzem tylko dotychczas reporterom udalo sie spedzic noc z strajkującymi. Wkra- dli sie oni podstępem do wielkiej wytwornicy samochodowej, Renault. Oto dziele tego wypadu, jedynego dotad wśród dziennikarzy fran- cuskich.

O siódmej wieczór kilkaset osób zgrupowalo sie przed fabryka Re- nault: robotnicy, żony strajkują- cych i liczni dziennikarze.

Straż strajkowa hacnie kontro- lnie wchodzących: wstępn dozwol- ny jest tylko posiadaczom karty zwiazkowej i personelowi wy- tworni.

Ciezarowe samochody zalezdzila przed fabrycznym gmach. To zy- wosc.

Wśród dziennikarzy znalazile sie fotograf komunistycznej „Humanite”. Oswiadcza kolegom: — Tracicie czas. Nawet mnie nie chce wpuścić. Nie wolno robic dziec.

Podczas kontroli wwozonej ży- wności jeden z delegatów robotni- czych znalazile butelki wina. Roz- bicia je o bruk:

— Ani kropli wina! Potrzebny jest nam spokoi.

Dziennikarze pertraktujaa, zabę- gaja, telefonuja. Nadaremnie.

Jedenasta godzina. Wciąz przy- bywajaa samochody z żywnoscia. W sklepach dzielnicy niema juz ani jednego bochenka chleba.

Jeden z samochodow przywozi przywódcow strajku, ktorzy urza- dzajaa inspekcje fabryk. Nowiny, przez nich przyniesione, obiegaja dokola:

— Fabryka Carnaud przystapila do strajku... 2000 robotnikow... Far- man strajkuje...

O 10 do dwunastej, gdy wszyscy kie zabicie dziennikarzy zabodly, ruszyli oni na obchód fabryki o stu strzezonych wejsciach, a sprawia- jacej wrazenie miasta oblezonego.

Podczas tego obchodu dzien- nikarze zauwazyli na półpietrze okno, wóól uchylone i niestrzezone. Nie bez pomocy akrobacji trzech dziennikarzy znalazlo sie

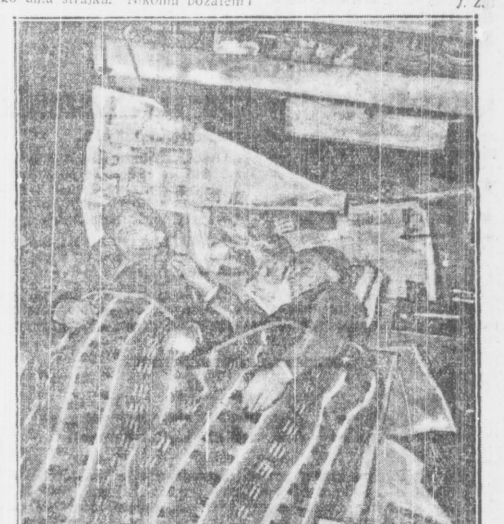
w obrebie fabryki Renault.

Jest godzina pierwsza po półno- cy. Harmonie, niedawna jeszcze grajace, umilkly.

Straż kraży po salach, gdzie ro- zegajaa sie urywane slowa roz- mów. Pod maszynami, zastylonymi w bezruczlu, snia robotnicy. Ko- biet niema. Usunieto je pierwsze- go dnia strajku. Nikomu pozatem

nie wolno onuszczać fabryki.

Niesamowite wrazenie sprawia- ja wielkie hale fabryczne, w ktor- wych nocnie 40.000 robotnikow. Wielu nie spi. W rozmowach ich, choć rozbrzmiewajaa w nich żarty i smiech — wyzywaa sie podnie- nie i naprezenie nerwowe... Straż- trwa — jak i kiedy sie skonczy? J. Z.



Pod bezczynnymi maszynami spia strajkujacy.

## Ten który wydawał wyroki śmierci

Bandera przyznał się, że był „prowidnykiem” O.U.N.

W dziesiątym dniu wielkiego pro- cesu lwowskiego o zamachy terror- ystów ukraińskich skladal zeznania osk. Stefan Bandera, który, jak wiadomo, w procesie warszaw- skim zostal skazany na karę śmier- ci, zamienioną w drodze amnestii na dożywotnie więzienie. Bandera przyznaje się ze był pro- widnikiem krajowym O.U.N. a za- razem komendantem Ukr. Wojsk.

Organizacji. Zeznaje on po ukraiń- sku. Twierdzi, ze wyrok śmierci na Baczyńskiego i na dyr. Babija wy- dał sąd rewolucyjny, ktoręgo skła- dal nie wyjawia. Bandera wyrok ten zatwierdzil. Naomiat decyzje o zamachu na konsula sowieckiego kom. Kosobudzkiego i wojewode Józefskiego, powzał sam Bande- ra.

Zegnanie, ze celem organizacji O.U.N. jest m. in. owarwanie polud- rowo - wschodnich ziem Rplitej od państwa polskiego celem utwo- rzenia państwa ukraińskiego. Organizacja prowadziła inwigilacje osob niewygodnych dla niej. Jeze- li to byli Ukraińcy, sprawa ich szła pod sąd partyjny. Wyrok śmierci na członka O.U.N. podlegal zatwie- rzeniu najwzniejszych władz organi- zacyjnych, mających swa siedzibe

## Aresztowanie własciciela fabryki pod zarzutem gwałcenia pracownicy

(Ed) Wczoraj aresztowany zostal p. Pawel Lück, współwłasciciel i kierownik techniczny wielkiej pralni chemicznej p. f. „Wawel”, z zatrudniajacej ponad 100 pracownicz. Jednocześnie z aresztowaniem Lücka zarządcono zamknięcie i opieczętowanie pralni. Aresztowanie nastapilo na skutek zwrócenia się

do poliżji rodziców 15-1, praktykantki z meldukiem o zniewoleniu ich córki przez Lückaa.

Podczas pierwstastkowego docho- dzenia wyszlo na jaw, ze Lück znie- wollil w ciagu roku okolo 30 swych pracownicz w wieku od 15 do 18 lat.

Pozatem ujawniono, ze aresztowa- ny przyjmowal dziewczęta do pracy swa dluga praktyke, nie placąc im zupełnie. Placae pracownicz- kie wyzyskiwal w straszny sposob, placąc im grosze.

Prokurator nakazal aresztowanie Lücka i zamknięcie pralni.

Okolo 100 robotnicz utracilo pra- ce.

## 19 dzieci porwanych przez banditow

TOKIO, 5. 6. — W ubiegly wtorek kilkuset banditow napadlo na wieś mandzurska. Bandyci porwali nauczyciela i 19 dzieci. W potyczce poleglo 3 oficerow, 2 żandarmow, a 2 osoby odniosly rany.

## Zdemolowali „Queen Mary” nowojorscy turyści „na pamiatke”

NOWY JORK, 5. 6. — „Herald Tribu- ne” opisuje zabawne sceny, jakie roz- grywaly sie na pokladzie „Queen Ma- ry”.

Po przybyciu statku do Nowego Jor- ku w ciagu kilku godzin przez poklad parowca przelozono sie przeszlo 35 tys. zwiedzajacych, wśród ktorzych znaczna czesc stanowil kolekcjonerzy wszelkiego rodzaju pamiatek.

Z pokladu statku i z sali restaura- cyjnej zginely netylko drobne przed- mioty, ale powynoszone rowniez za- rzyby, popielniczki, cwieter nakrycia sto- low, kwiaty.

Służba okretowa twierdzi, iz wiele przedmiotow powyrzynano zamocna obcego lud obkroczone „Queen Mary” odlywa dzis do Southampton.

obrzywna „Normandie” po pierw- szej podróży „Queen Mary” do No- wego Jorku oswiadcza, ze okret nie wyzerpal swych mozliwosci szybszego przeplyniecia Atlan- tyku.

W ciagu najblizszych podróży do Ameryki „Normandie” nobije jesz- cze swoj własny rekord szybkości co najmniej na 10 godzin.

## Dzis pochmurno

P.I.M. przewiduje na dzis pogodę o zamurzeniu z mieniem z przelotnymi deszczami i burzami zwlaszcza w dzielnicach poludniowych. Dość ciepło. Umiarowane, chwiałami porywiste wia- try przeważnie z kierunkow poludnio- wych.

## 2 mosty wysadzone w powietrze Zamach na angielski pociąg wojenny

LONDYN, 5. 6. — Tel. wł. — Mimo sprowadzenia dalszych po- silnych wojskowych z Egiptu roz- ruczy w Palestynie wybuchly z nowa sila, a kulminacyjnym ich mo- mentem byly wysadzenie w powie- trze dwu mostow oraz zamach na pociąg z wojskiem angielskiem. Za- mach ten dokonany zostal pod Je- rozolimaa. Grupa sabotażystow a- rabskich rozbiła na przestrem kilkuset metrów szyny kolejowe, wyciagajac jednoczenie w niektorych miejscach podklady spodu szyn.

Pociąg wojenski, ktorym jecha- ly z Egiptu dwa bataliony aniel- skiego pułku Bedfordshire, zdola- no na czas zatrzymac, natomiast lokomotywa poprzeczajaca trans-

port wykolcita sie. Naprawa toru trwala kilka godzin. Po przybyciu do Jerolimaa żołnierze w pelnem uzbrojeniu defilowali bare zozdin przez miasto. Glówny ośrodek dzialania sabotażystow kolejowych stal sie wazny węzeł kolejowy Lydda.

Niema dnia, aby w okolicy tej stacji nie zespulo szychwal i in- nych urzadzec kolejowych, czy nie rozkoczono szyn. Wskutek wybu- chow bomb w wielu miejscach tor jest zupełnie zniszczony, a napra- wa potrwa kilka dni.

Burmistrz Haifa Hassan - Bej - Subhi wraz z lawnikami zagrozil dymsia, o ile rząd Palestyny nie zmieni radykalnie polityki.

## Zemsta foreadora Przebil szpada meksykańskiego konkurenta

MADRYT, 5. 6. W Maladze popelniona zostala nie- zwykla zbrodnia na tle konkurencji między tereadorami.

Bawiacz tam od pewnego czasu na gościnnych występach trupa tereado- row meksykańskich, zdobyla sobie o publiczności takie powodzenie, ze

popelnila na plan drugi nalzankom- itych hiszpańskich rycerzy szpady.

Korzyszczony tem tereador madry- cki, Collared, wpadl wczoraj tuż przed przedstawieniem do szatni i przebil szpada asa tereadorow meksy- kańskich Soverano, zabijajac go na miejscu, (dk.)

## Gielda

Bank Polski placil za dolary Standów Zjednoczonych 5.29. Mk. niem. 135. Fund ang. 26.70. Frank fr. 34.92. Guld. 92.80. Tendencja dla akcyj i pap. proc. moc- nejnsza.

B. Polski 102. Warsz. Cukier 29.30. Wegiel 15. Lipso 13.35. Modrzewo 6.25. Rudzki 3.50. Starachowice 35.75. Zieloniewski 14. Borkowski 12.50. Haberbusch 43.75.



# Dlaczego Arabowie walczą z Żydami?

## Dwie fotografie tłumaczą wszystko...

(Korespondencja własna)

London, w czerwcu.

Jeden z największych i najpoczytniejszych dzienników angielskich podał niezwykle oryginalną próbę. Próbe wyjaśnienia obecnych



walk w Palestynie zapomocą...  
dwa fotografie!

Przypatrzymy się pierwszemu zdjęciu.

W Jerozolimie, dzielnicy, otoczonej jeszcze starożytnymi murami i zwanej Starem Miastem, dwóch młodych Żydów spieszy wraz z nauczycielem do synagogi.

Fotograf uchwycił ich podstępem, co ścignęto nań głębokie oburzenie uczącego opiekuna młodych Żydów.

Usabiała oni ducha starych, ortodoksyjnych Żydów, Reprezentantów lud, który Arabowie znają od wieków. Są to Żydzi, których Arabowie nie boją się. Na podobieństwo samych Arabów, Żydzi ci żywią wstręt do postępu cywilizacji i nie uznają go.

...Spójrzmy na drugą fotografię. Dziewczyna ta uosabia nową Palestynę. Opiera się o mur, zalany słońcem, na wybrzeżu morskim jednego, na świecie, całkowicie żydowskiego miasta, Tel-Awiv.

Jej gołe nogi, opalone słońcem i wiatrem morskim ręce, zatknięte w kieszenie krótkich spodni — to pełna i bezgraniczna antyteza białych chłopców - uczniów i ich uczącego przewodnika.

Bracia tej dziewczyny — to właśnie budowniczości nowej Palestyny i ci, którzy strajk arabskich robotników portowych w Haifie zdolali odrazu obrócić na swoją korzyść, uruchamiając port w Tel-Awivie. W blaskoczystym tempie wznieśli nabrzeże i oni to będą realizowali plan wielkich robót, które uczynią z Tel-Awivu wielki port.

— Anglia będzie korzystała z tego

go portu — mówią — ponieważ jest on naturalniejszą i dogodniejszą bazą morską, niż Haifa.

...Smukła dziewczyna jest uśmiechnięta.



...Arabowie już widzą, jak ich za-

robić przechodzą w ręce Żydów. Bracia owej silnej, opalonej dziewczyny boją się Arabowie, i nienawidzą ich. Przeciwno nim i ich dziełtu podjęli walce.

Nemała rolę w tej walce odgrywa — obok naczelnej i przewodniej roli wielkich, arabskich posiadaczy ziemskich — arabski „fellal” czyli chłop.

Nie żywi on uraz do dawnych Żydów, z którymi utrzymuje od lat stosunki handlowe. Nie znosi jednak nowych Żydów, którzy pragną zmienić odwieczne oblicze Palestyny. Nie znosi też ich kobiet, których wygląd i zachowanie uważa za rozwiązłe.

Chętnie tedy daje posłuch agitatorom arabskim.

— Żydzi chcą wyprzeć i wygnać Arabów na pustynię. Walcz z nimi!

S. K.

# Wizyta ks. kardynała Marmacci



Chwila pożegnania.

# Zjazd delegatów Kolejowego P. W. obraduje dziś w stolicy



Kapewiaczy z rejonu Siedlce przy robocie.

katki kraju, wyrażają się cyfrowo 428 świetlikami, 170 bibliotekami stałymi i 145 ruchomymi (łącznie 115.000 tomów), 250 zespołami teatralnymi, 77 chórami i 175 orkiestrami. Ponadto prowadzone są liczne kursy, jak np. języków obcych (zwłaszcza dla drużyn konduktorskich), nauczania analfab-

Żywy udział w życiu społecznym prowincji, na dalekiej od stolicy położonych miast, miasteczek i osiedli — dopełnia obrazu działalności tej wysoce pozytywnej organizacji. W dniu wyjazdu przedstawicieli K. P. W. życzymy im jaknajbardziej owocnych rezultatów Zjazdu i t. p.

## Za 85 złotych

### --miesiąc pobytu nad morzem

Obozy letnie Ligi Morskiej i Kolonijalnej

W roku bieżącym Liga Morska i Kolonijalna organizuje w sezonie letnim 20 obozów, 8 dni zwiedzania Rumunii i powrót do Lwowa, wyżywienie cały czas, paszport zbiorowy i wiza rumuńska — zł. 380.

Obozy dla młodzieży szkolnej: 1) Ośrodek żeglarski nad jez. Narocz od 1 lipca do 28 sierpnia dla 150 osób jednorazowo. Koszt pobytu za 4 tygodnie — 50 zł. Bez przejazdu kolejowego.

1) Obóz na Helu obliczony na 500 osób jednorazowo w czasie od 15.6 do 15.9 b. r. Mieszkanie w namiotach 2-osobowych, lub w domkach campingowych 8-osobowych. Wyżywienie 4 razy dziennie. Koszt pobytu 4-tygodniowego — 85 zł., 3-tygodniowego — 64 zł., 2-tygodniowego — 43 zł. Przejazd kolejowy uczestnicy płacą oddzielnie. W pierwszą stronę opłata normalna, a w drugą stronę za okazanie biletu i świadectwa uczestnictwa — zadarmo.

2) Obóz dla młodzieży nad jeziorem Zarnowieckim (Pomorze) dla 50 osób w czasie od 1 do 28 sierpnia. Koszt pobytu zł. 60.

2) Ośrodek żeglarski na jez. Narocz dla 50 uczestników w czasie od 1 lipca do 28 lipca i od 1 do 28 sierpnia. Koszt pobytu wraz z kursami żeglarskimi — 70 zł. Mieszkanie w namiotach 2-osobowych, lub w własnych budynkach. Koszt przejazdu — oddzielnie.

3) Wycieczka zagraniczna (dla młodzieży powyżej 16 lat) na m/s Pilsudski do Sztokholmu, Helsinki, Tallina, Rygi. Koszt bez przejazdu kolejowego — 205 zł. Czas trwania 2 — 8 sierpnia.

3) Obóz w Efole (Rumunia) na 60 osób w czasie od 1 lipca do 28 i od

4) Wycieczka zagraniczna na s/s Kołuszko do Sztokholmu. Od 24—28 sierpnia. Koszt 95 zł.

5) Spływy kajakowy z Polesia do Warszawy. Czas trwania 6 tygodni. Koszt dzienny około 2 zł.

W dniu dzisiejszym w Warszawie rozpoczął obrady III Walny Zjazd delegatów Kolejowego Przewoźnictwa Wojskowego z całej Polski, który ma dokonać przeglądu dorobku działalności za ostatnie trzy lata i wyznaczyć kierunek dalszej pracy.

Dorobek KP.W. jest ogromny! Pomimo ciężkiej zawodowej pracy kolejarzy, organizatorów i kierowników KP.W. pojrzały z nich wykręsał ogień prawdziwego zapału dla pracy społecznej, co wyraża najlepiej cyfra 100.000 członków, stanowiących 70 proc. wszystkich kolejarzy w Polsce.

Ta prawdziwa armia kolejarska pracuje zasadniczo w trzech kierunkach. W ramach P. W. przechodzi fachowe wykształcenie wojskowe - oświatowe. Wyniki tej pracy, docierającej w najdalsze nawet za-

mi. KP.W. kładzie specjalny nacisk na wychowanie sportowe i zaprawę cielesną kolejarzy.

Tak realizowane wychowanie fizyczne pozwala na osiągnięcie wysokiej sprawności cielesnej, czego dowodem są liczne zwycięstwa ze spotów kapewiackich i ustalona w świecie sportowym sława licznych drużyn: hokejowej, siatkówki, koszykówki, piłki nożnej (klub KP.W. „Oznisko” w Wilnie), wioślarskich i t. d.

KP.W. posiada obecnie 278 stadionów i boisk sportowych, około 20.000 kapewiackich szczytów się po siadaniem POS-u, a 22.000 — odznaki strzeleckiej, 168 strzelnic do pełnia dorobku gospodarczo - sportowego tej ruchliwej organizacji.

Obok szerokiej działalności sportowej, na wysokim poziomie stoi również praca społeczna i kulturalno - oświatowa. Wyniki tej pracy, docierającej w najdalsze nawet za-

## Niemiec zdobywcą nagrody Armii Polskiej



Na międzynarodowych konkursach hipicznych w Warszawie, rozegrano konkurs o nagrodę Armii Polskiej im. Marszałka Piłsudskiego. Zdobywcą nagrody został porucznik armii niemieckiej Barnekow.

K. NORDEN  
**KOBIETA**  
PLACI...

40) Wacław Radwicz wchodzi po ślubie traci posadę i zamiera powściąszyć karjerę filmową. Protektora go nielubią, ale pełna wdzięku i bogata Matylda Kościelnicza.

Marta czuła, że nie ma już tutaj nic więcej do roboty, że powinna odejść... Ociaga się wszakże, odwieka moment pożegnania ostatecznego, chociaż Kościelnicza swoim chłodnym wyrazem twarzy i wymownym milczeniem nie zachęca jej wcale do pozostania.

Chciałaby, żebyim jaknajprędzej odeszła... Żeby Wacek mógł tutaj przysiąc!... A ja ustępuję jak idłotka... Jak niedolega... A gdybym tu usiadła sportowem w tym rozkosznie wygodnym fotelu i powiedziałam: „Nie rusz się stąd”... Co onaby na to powiedział! Może wyszłaby nareszcie z „fasonu” ta wytworna, opanowana dama?

I jednocześnie rozumie całą absurdalną trywialność tego rodzaju zachowania i nie zdecydowała się na to, aby okazać się gorzej wychowaną, mniej kulturalną niż Kościelnicza...

To też przewidywalny prymitywny odruch, zabiera się do odeszcia, nie mogąc się powstrzymać od wypowiedzenia na pożegnania:

— Zegnam pania... Prawda, jakie my obiedzie jestmy kulturalne?... Tylko wie pani co? Dochodzę do przekonania, że niema większych kretynek na świecie niż tak zwane kobiety kulturalne!...

Marta, gdy znalazła się na ulicy, przystanęła, zastanawiając się dokąd iść teraz... Do domu?... POCO? Żeby meczy się w samotności?... Wacław czeka zapewne gdzieś w kawiarni na telefon od Kościelnic-

kiej... Chwilę trwała na miejscu, rozglądając się, czy przypadkiem nie zobaczy meża... Nie było go, natomiast jakiś przechodzący mężczyzna zairzał Marcie beczelnie w oczy... Niema sensu stać tak dalej... Poszła więc — bez celu bezmyślnie — przed siebie... Zdenerwowanie wywołało w gardle uczucie suchosci... Chciała napić się czegoś... I dlatego wstała do pierwszej lepszej cukierkieni po drodze, gdzie znalazła podać sobie szklankę wody sodowej ze sokiem...

W małej, ciemnej salce siedziała jakaś stara kobiecina w czamej mantylce lykająca chwieje biszkopty maczane w kawie a w kacie mężczyzna w skórzanej kurtce i w czapce takiej, jakiej używają szoferzy. Mężczyzna ten głosem podniesionym i szorstkim zamówił herbatę z rumem.

— Rumu podać nie możemy... Niema u nas alkoholu... — oświadczył właściciel.

— Niema. No, to diabła warte! To już dawno panie czyste herbatki... I cuży kawałek babki!...

Mężczyzna wyglądający na szofera i zdradzający tak wyraźne upodobanie do rumu, spoglądał co chwila na drzwi wejściowe. Widocznie czekał ktoś i był zniecierpliwiony.

Radwiczowa wypila swoją wodę z sokiem i miała już płacić, gdy nagle wchodząca do lokalu osoba przykuła jej uwagę. Kłozowa woalka spływająca z niewielkiego modnego kapelusza — zacięła nieco rysy twarzy... Marta jednak poznała natychmiast granatowy kostium z futrem z kretów, zapach drażniących kombinowanych perfum i zdecydowanie ruchy Loli Murri.

Na widok wchodzącej mężczyzna w skórzanej kurtce zawałot:

— Jesteś nareszcie!... Gdzie tyś diabli do tej pory nosiła? Coż tyś sobie myślała, Karolka, że ja jestem jeden z twoich „frajerów”, żebym czekał i czekał!...

— Nie gniewaj się, Franus, spieszyłam się — tłumaczyła się bardzo pokornie — ale ja mam tyle spraw do załatwienia...

— Franek... ty mój jedyny!... Jak ja się stęskniłam za tobą!...

— Stęskniłaś się, a każesz mi tu czekać w tej dziurze, gdzie nawet rumu nie podają... Złotkami się karmić będę czy co?... To dobre dla twojego „gudłaj”.

— Pojedziemy razem na zabawę... Gdzieś za msta... „Gudłajowi” powiedzieliśmy, że idę na cały wieczór i całą noc do chodę o’clocki... Zresztą on dziś zajety jest w tej swojej parszywej rodzinie...

— A „forse” masz? — To się rozumie!... — Duzo? — Wystarczy.

— Pokaż!... Bo u mnie „mortus”. Wylał mnie „stary”. Nie podobało mu się, że „pałaków” woje.

Nie miała snąć wielkiej ochoty pokazywać mu zawartości swej torebki, ale nie śmiała oponować... Wydobyl z bocznej skrytki z miękkiego zamku kilka papierków dwudziestozłotowych i przelożył do swojej kieszeni.

— No, to jada!... Placić!... — A kochasz, Franus?... — Diaczejgo nie? Morowa z ciebie dziewczucha... — A może ty mnie zdradzasz?!

— A choćbym i zdradzał — to co? — zażamiał się zuchwale.

— Uważaj!... Ślepie bym ci wyparzyła i jej także!... — Niechbyś spróbowała! Musiałabyś te kosteczki dobrze przelicyt, boby ci czego Boże broń, jakiej brakowało. Ja nie jestem żaden z twoich lalusiów, co to do ciebie „Ach! panie Lolo, ach! Królowo moja” i jak tam jeszcze...

— Żebyś ty był jeden z nich, to jabym cie tak nie kochała, Franusku!... W yć mi się czasem chce przy nich z nudów!... Ale ja widział — muszę karjerę zrobić!...

— To się wie, że musisz!... Tylko niech ci się nie zdaje, że mnie „wykiwasz”.

— Ani mi to w głowie!... Chodźmy!... Zapłacił i wyszł. Radwiczowej, która pozostała w cukierni hukcało w głowie. Za gado dawał ja śmiech bardzo dobry do szloch. Więc to jest kobieta, za którą ma szaleć jej mał... Prosta, ordynarna, rozpusta dziewczka, kochanka chrama i sutenera, utrzy-

manka jakiegoś wstępnego, starego żyda... To niepodobna, żeby Wacław mógł się nią zainteresować.

— Kościelnicza umyślnie rzuciła mi do duszy tę wątpliwość... Żeby mnie podrażnić i zmylić ślady... Wola byłaby zadrósna o Lole Murri niż o nią, a ona tymczasem będzie spokojnie prowadziła swój „jesienny” romans z Wackiem... I kto wie? Może chce go rozwieść ze mną i wyjąć z niego zamęt? Kobiety na starość tak głupie!... A ona choć tak nie-logicznie rozumie — kocha się... Przecież przyznała się sama... No! dość tego!... i Kościelniczej i Loli i innych, których nie znam!... Dzisiaj jeszcze różniwie się jasno i otwarcie z Wackiem...

Czekala na niego długo w nocy, starając się doprowadzić do porządku wykazy jakie powierzył jej do przejrzania Wacner. Robota szła jej opornie. Myliły się cyfry i nazwiska. Co chwila myśli uciekała i trzeba ją było przemocą nagać na pracy... A jeżeli wykazy nie będą sprawdzone na rano, zrobi Wacnerowi duży zawód... Będzie niezadowolony. Wprawdzie ma dla niej, dla Marty, wyrażną i wyjątkową słabość, ale w interesach jest wymagający i nie lubi płacić za darmo...

I po raz niewiedzieć który Marta uświadamiała sobie, że kobiecie pracującej nie wolno przewidywać takich efektów uczuciowych, nie wolno denerwować, bo to mać sprawności umysłu i przeszkadza w robotce.

— Żeby być zadrósna i nieszczęśliwa — na to należy także mieć czas!... A ja nie mam czasu!... Muszę skończyć wykazy!...

Zmusza mógł do uwagi, nasłuchując jednocześnie, czy nie otwierają się drzwi w przedpokoju. Nareszcie! szmer obracanego w zatrzasku klucza...

— Jeszcze pracujesz? — mówi Wacław wchodząc do pokoju.

— Jak widział — odpowiedziała, nie patrząc na niego.

— Ja także miałem mnóstwo pracy... Żywo odwróciła głowę i rzuciła ostro: — A z kim? Z pania Kościelnicza, czy z panną Lollą Murri?!

Tak był uderzony imieniem Loll Murri, że zapominał o swoich zwykłych fochach i obrazach.

# Najmłodsza klientela policji

## Dzieci w „Izbie zatrzymań”



Maloletni „przestępcy” (obok kierowniczka „Izby” p. Rutkowska).

Nowoczesne prawodawstwo ce-obywatelstwa słuszny pogląd, że n: bardzo wysoko poczucie honoru wrodzone każdemu człowiekowi. Coraz powszechniej zyskuje prawo

może być karany wiele razy ale moment hańby wystąpił tylko przy pierwszym wyroku, oddzielającym go linia graniczna od środowiska ludzi nie karanych.

Jeszcze większe znaczenie ma zrozumienie i przestrzeżenie tej zasady w stosunku do najdroższych i najmłodszych „klientów” — dzieci. Ustanowienie sądów dla nieletnich oraz policji kobiecej u- normowało te sprawy w Polsce w sposób bardzo humanitarny i no- woczesny. Możemy się o tem prze- konać, wizytując t. „w. „Izbę za- trzymań”, do której skierowywa- ni są nieletni „przestępcy”, bez względu na to czy zatrzymani są przez policję męską, czy też kobie- cą. „Izba zatrzymań” w Warsza- wie posiada personel złożony wy- łącznie z „granatowych paniątek” i jest jakby pewnego rodzaju filtrem, przez który przestępa się prawdziwych lub rzekomych nie- letnich przestępców.

Spora także ilość klientów „Iz- by” stanowią podrutki obojga płci, w wieku od „kilkunastu go- dzin do kilku lat.

durowej” opieki nad malcem, któ- ry coś spsocił.

— Lepiej nie wpajać w dziecko przeświadczenia, że już jest prze- stępca.

— Jak długo dziecko przebywa w Izbie?

— Zasadniczo — do czterdziestu ośmiu godzin.

Bezpośrednio po doprowadzeniu, dziecko jest wykapanie, przebrane w czystą odzież i bielizna.

— Jest to konieczne — mówi kie- rowniczka, — gdyż prawie wszyst- kie dzieci mają insekty i są bardzo brudne.

Dziecko chore, lub podejrzané o chorobę jest kierowane do bada- nia lekarskiego.

— Ile dzieci przepływa przez „Izbę zatrzymań”?

— Dziennie do dwudziestupięciu, miesięcznie około sześćset.

Dowiadujemy się, że więcej niż połowa dzieci, to przyjeźdźni z ca- ło kraju, zawodowi mali włóczę- dzy, o których wspominaliśmy już w reportażach poprzednich. Swo- je jest także podrutków, których przynosią i przyprowadzają po kil- ka codziennie.

Przyjrzyjmy się w następnych reportażach bywalcom i klientom „Izby zatrzymań” zbliska.

# Jubileusz 50-lecia kapłaństwa

## ks. kardynała A. Kakowskiego



Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Smięły - Rydz i członkowie Rządu na procesyjnym nabożeństwie w 50-lecie kapłaństwa ks. kard. A. Kakowskiego.

# Czarna gorączka ogarnęła Włochów

## Cała Italia gotowa przenieść się do Abisynji

(Korespondencja własna)

Rzym, w czerwcu 1936.

Od kilku tygodni przed ama- chem ministerstwa kolonii w Rzy- mie namuje ruch niebawym! — Ko- rytarze i przedsiomni ministerstwa zachane są ludźmi, którzy prze- sładują tam całymi dniami czeka- jąc cierpliwie na otrzymanie wy- kazu wiadomości do Abisynji. Oczy ich błyszczy gorączkowo, gdy mówią o swych planach i zamiarach, bije z nich zapal pionierów zdecydowa- nych na wszystko, a po każdym z nich znać, że radby wyprzedzić

wszystkich innych i być pierw- szym spośród „cywilizatorów” w Addis-Abebie, czy w Gondarze.

Ala te rosnące z dnia na dzień tłumy interesatów — to tylko drobna cząstka tych, którzy pra- gną zapewnić sobie „miejsce pod słońcem” w Abisynji i spodziewa- ją się znaleźć tam niezmiernie bo- gactwa! Codzienna poczta mini- sterstwa odzwierciedla najlepiej różnorodne marzenia wszystkich tych kolonizatorów.

Pierwsza, ale i najmniej oryginalna kategoria — to chłopcy, któ- rym obrzydło już wieczne haro- wanie na kawałku skalistego grun- tu! Usłyszeli o leżących odłogiem niesłuchanie żyznych obszarach w okolicach jeziora Tana i „uprasza- ją” uniżenie Wysokie Minister- stwo” o przydzielenie im kawałka ziemi. „Ale nie w górach” — oto zwrot, który powtarza się regular- nie w tych listach.

A potem cała armia rzemieślni- ków i „specjalistów” abeluje do ministerstwa i prosi bądź — to o odpowiednie posady, bądź też o możliwość stworzenia własnych placówek i warsztatów pracy. Nie- którzy wyobrażają sobie swą przyszłą egzystencję z całą dok- ładnością i wyrażają swe życze- nia nadzwyczaj precyzyjnie, uza- sadniając je przytem przekonywa- jąciami (w ich umiennym) wywo- dami. Tak np. szise pewien młody auto-monter z Verony: „Proszę o zezwolenie na urządzenie stacji benzynowej na głównym placu Ad- dis-Abeby. Teraz, gdy nasi budują tam nowe szosy, będzie to niecier- pąca zwiolki koniecznością!”

„Niecierpięca zwiolki konieczno- ścia” jest również — jak wynika z innych podań — otwarcie w dawnej stolicy Negusa nowoczes- nej restauracji - auto-matu, atelier fotograficznego, eleganckiego sala- nu fryzjerskiego, kawiarni z praw- dziwą włoską „café espresso”, a ze względu na panujące tam upa- ly — otwarcie całej sieci apetycz- nych chłodni pod szurną nazwą „catereria italiana”.

Sa i tacy, którzy myślą już na- wet o kulturalnych potrzebach tu- bylców! Gustom Etiopów odpo- wiadać będzie zapewne nabard- dzie jękr wedrowny, który do- tychczas zabawiał przedstawienia-

mi sycylijskich wjeśniaków, ale radby się przenieść jaknajpręd- zie, obiecując sobie widok większe suk- cesy u czarnej publiczności.

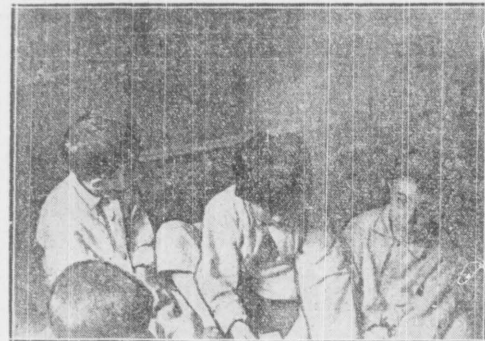
Liczni fachowcy filmowi pragna- otrzymać koncesje na otwarcie kin, przychem zapewniają w swych podaniach, że na początek wy- świetlać będą wyłącznie filmy ilu- strujące życie dzisiejszych Włoch, aby „pokazać Abisynijczykom, jak im teraz będzie dobrze”.

Z tego morza podań zalewają- cych biurka sekretarzy minister- stwa, wypływają na powierzchnię nie równie prośby różnych oso- bników, weszających w kontakty i gotowych sprobaować szczęścia w najfantastyczniejszych imprezach. Do nich zaliczyć należy chyba je- romonachi, który w stanowiącym tonie domaga się koncesji na za- łożenie w Addis-Abebie... wielkiej fabryki parasoli, gdyż „ze wzglę- du na długotrwałą porę deszczo- wą stanowi ona poprostu potrzebę kulturalną pierwszorzędnej wagi”.

A już wcale niewiadomo, do ja- kiej kategorii zaliczyć list zawo- dowego swata, który żąda, by- coby mógł rozwinąć swą działalność na terenie Abisynji, gdzie brak tego rodzaju instytucji, daje się zapewne bardzo we zna- kę.

Wszyscy oni marzą o kraju „miękkim i miodem płynącym” i stwarzają w całej Italia atmosferę nie różniącą się wiele od typowej „gorączki złota”. Ale nikt z nich nie zdaje sobie sprawy z tego, że dotychczas ludność Etiopji składa się niemal wyłącznie z biedaków! I nikt z nich nie myśli o tem, skąd ci biedacy miałyby wziąć pie- niądze na lody, na manikier i na parasole!...

F. W.



Dzieci bawia się w „Izbie zatrzymań”

## Na ekranie życia

### Miljardy — przeciw kryzysowi

Zwzięte wiadomości z Waszyngtonu donoszą, że Senat Stanów Zjednoczo- nych uchwalił dodatkowy kredyt w wysokości 2 miliardów 250 milionów dolarów, upoważniając prezydenta Roo- sevelta do rozporządzania sumą 1.400.000.000 dolarów na cele opieki społecznej.

Senat przyjął też projekt ustawy, przewidującej kredyty w wysokości półtora miliarda dolarów na wielkie ro- boty publiczne, mające na celu zatrud- nienie bezrobotnych w 1937 roku.

Miljard, półtora, dwa miliardy — na cele społeczne i zwalczanie bezroboc- cia. Cyfry te są bezspornie imponu- jące dla krajów Europy.

Kryzys nie odjął Ameryce rozmachu. Jak dawniej w walce o coraz wyższe prosperity, tak teraz w kampanii prze- ciwkryzysowej — Stany Zjednoczone stosują metody i środki na wielką skalę.

Zważmy, że Ameryka przed kilku- jeszcze laty nie znała wogóle ubezpie- czeń społecznych, a ocenimy, jak pro- dko i radykalnie kryzys nauczył Amery- kan — polityki socjalnej na wielką ska- łą.

Jeszcze jedną refleksję narzucają przytoczone, miliardowe cyfry. Zna- ocaun przychodzą już coraz częściej wieści o wracającym dobrobyciu. W świetle jednak miliardowych cyfr na cele opieki społecznej, albo nowe pro- sperity pewnie jeszcze jest obciążo- ne klęską bezrobocia.

### Zrealizowany projekt

Donosiłszy swego czasu o projek- cie wprowadzenia na uniwersytecie Jagiellońskim wykładowo o turystyce. Projekt ten został zrealizowany ob- ecnie. Wolewódzko krakowskie uzy- skało już fundusze, które zapewnią pokrycie czworocznych kosztów nowej placówki naukowej prowadzonej cwi- czeń i wykładow oraz zapoczątkowa- nie wydawnictw naukowych z zakresu turystyki.

Senat uniwersytetu wyraził już zgó- dę na wprowadzenie wykładowo o tu- rystyce.

Dobre się stało, że projekt nie po- został jedynie projektem. Turystyka z katedry wykładowania jest tem waż- niejszym u nas wydarzeniem, że w po- równaniu z innymi krajami nie umie-

my choćby w części eksploatować tu- rystycznych walorów Polski.

Prawdziw.

# Straszne słowo — okupacja

## Tragiczna forma walki o byt



W okupowanej fabryce.

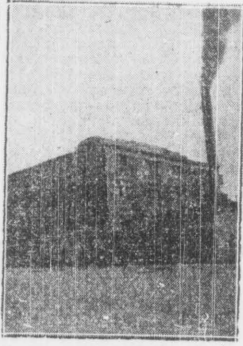
Okupacja... Słowo to, które sta- ło się już w Łodzi powszednie, nie straciło jednak nic ze swojej gro- zy.

Ciełka i groźna jest walka o prawo do chleba i pracy.

By zobaczyć, jak wygląda oku- powana fabryka, udaliśmy się na jedną z podmiejskich ulic. Zbliża- my się do kompleksu fabryczno- go, wielkiego czerwonego gmachu, który milczy, bo ruch w nim za- marł.

Przed plotem, okalającym fab- rykę, stoi tłum, w którym prze- ważają kobiety — to rodziny oku- powanych przybyły z jedzeniem, przeznaczonym dla tych, co w wielkim czerwonym gmachu tr- wają na posterunku. Stara wynda- niła kołobieżna stoi bezradnie w cieniu, trzymając w ręku fiasko i małe zawiniątko. Obok — młoda dziewczyna z niemowleciem. Na twardych wszystkich murach się przygnębienie.

Koło portierni stoi kilku policjant- ów, strzegących ładu i spokoju. Wchodzimy na podwórze fabryki i udajemy się do jej wnętrza. Na schodach paru robotników posia-



Komin fabryczny dymi — a robotnicy porzucili pracę.

sie. Sala fabryczna wypełniona jest gromadą ludzi. Jedni leżą na podłodze — na rozestłanych be- lach towaru. Inni — na stołach, jeszcze inni stoją przy oknach i wyglądają na ulicę. Nie rozmawia- ją ze sobą. Okupacja trwa już od wielu dni, a jeszcze niema nadziei na jej ukończenie. O czym więc tu rozmawiać? Wszystko jest zrozumi- ale — aż do bólu, aż do rozpa- czy zrozumiacie.

Robotnicy są wyczerpani. Za- czynamy rozmowę z jednym z nich — delegatem fabrycznym. Do- wiadujemy się, że dziś znowu od- będzie się u inspektora pracy kon- ferencja. Inspektor robi wszystko, co może, by sprawę załagodzić, ale nie jest to rzecz łatwa.

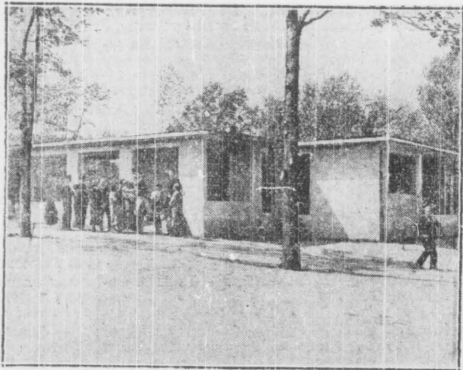
Bezpośrednią przyczyną oku- pacji była kwestia urolonów. Fab- ryka nietylko, że nie chciała ich przyznać, ale zredukowała jeszcze dnie pracy.

Okupujących jest kilkuset. Cho- rzy i starsi, którzy nie mogli wy- trzymać fatalnych warunków, o- deszli do domu. Reszta została i czeka.

Rzucamy jeszcze jedno spojrze- nie na sale i wychodzimy. Jeste- my już na ulicy, a wciąż leżące mamy przed oczyma blade wy- niedziałe twarze robotników.

Teraz wiemy, jaka treść zawie- ra straszne słowo — okupacja...

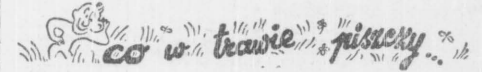
## To jest tandeta!



Amerykańskie władze federalne zaprojektowały budowę nowocze- snych domków jedno i dwurodzin- nych.

Sąd stanowy w Kolumbji sprze- ciwił się temu projektowi, orzeka-

jąc, że pieniądze publiczne nie mo- gą być wydawane na budowę do- mów, które ludźa wzrok ultra - no- woczesnym wyglądem, lecz pod- względem mieszkalnym są bardzo niepraktyczne.



## Albo — albo

Do jednego z komisariatów śró- dmiejskich zgłasza się jakiś wzburo- ny jeździec i składa zamelowanie o kr- dzieży auta:

— Jest to wóz aerodynamiczny, na oponach hydraulicznych, z ulepszo- ną karoserią, niezwykłym lakierem, chromowanymi akcesoriami, zapaso- mi kołami, udoskonaloną walizką, z wszelkimi udogodnieniami do podró- ży...

— Ależ, mój panie — przerywa dy- żurny prowadnik — czy pan meluje mi o kradzieży auta, czy też chce mi le pan sprzedać?

## Zadanie dla dużych dzieci

Według niezwykle optymistycznej statystyki włoskiej w wojnie o Abisy- nję poległo 2.489 żołnierzy włoskich (białych i kolorowych).

Należy obliczyć, ilu ludzi musiło-

by zginąć dla podbicia przez Włochy całego świata?

## Poprawka

Władz radyałowy francuskich Dala- dier w rozmowie z b. premierem La- valem oświadczyli:

— Może pan być pewien, że Leon Blum jest człowiekiem, który potrafi utrzymać ładu w kraju.

— Powiedziałbym raczej — odparł Lavat — że jest człowiekiem, który potra- fił wprowadzić odrobinę ładu do wiel- kiego bezładia, panującego obecnie we Francji!

## Czerwony handel

W Rosji pewna starszuszka znalazła, na dnie walizki srebrną tyżkę. Zaniosa ją do „Torgsinu” i pyta, co może dostać za nią. Urzędnik wazy tyżkę i mówi:

— Siedem kopiejek.  
— A co mogę kupić za te pieniądze?  
— Zapytaj starszuskę.  
— Nic wielkiego, obywatelko... Dla- szana tyżkę!...





# Pół szczupaka

## Nie obrażaj syreny

Pan Twardowski obudził się w tym humorze. Życie na księżycu nie było zbyt urozmaicone.

— Nudzę się, czarcie — rzekł do pilnującego go diabła.

— Ja także, — westchnął diabeł.

— Słuchaj, diabełskie nasienie! Pare wieków żyje w celibacie. Długo nie może. Chcę się ożenić, moim panie!

— A skądże ja waści żonę wytrzaszę?

— Słuchaj czarcie, co ci rzekę: Wystaw w tym miejscu karczmy. Ty będziesz Żydem — szynkarzem. Wypatrz na ziemi jaką w kołacie podłożoną białogłową co gładką, konie zabrał, na księżyc przed karczmą postaw, a reszta do mnie należy.

Diabeł z zapalem wziął się do dzieła. Zanim mrok ogarnął księżycowe doliny, karczma stała na drożdzu.

Wiem zerwał się wicher okrutny, a wśród wycia, pisku i świstów sztańskich stanęła przed karczmą piękna lizynka.

— Psia krew! Niech to wszyscy diabli! Akurat tutaj na tym pustkowiu rusałka mi opca „nawalić”. Hej, czy jest tam kto?

Pan Twardowski świeżo podgołny, wylegany, wyskoczył na ganek i — zaczął od beztania.

— Nie kin, małce, bo to szpetnie w tak młodym wieku diabłów wzywać i źle się może skończyć. A gdzie twoja pani?

— Co za pani? Jaka pani? Wziął łży się lepiej do roboty. No, przedzi! Trzeba opotę zmienić.

Twardowski zbliżył się, by przy kładnie ukarać zachwaleco wyrosłką. zajął mu w twarz i — zębiali...

— To... to waćpanna... sama po wozie?

— Przecie takiej maszyny nie po wierze byle komu. Patrz, cudako, co za motor, co za karozeria, jakie wykończenie!

Szlachcic powoli przyzwyczajał się do myśli, że dziwny stwór w spodniach jest właśnie białogłowa, przeznaczona mu z woli piekiel na żonę. Podkreślił wasa...

— Czy waszmościanka zbytnio nie sfałszowała podróży?

— Nie zawracaj głowy. Przytnięś lepiej kieliszek wódki. bo ja belnie zmarnam.

— Gorzałki? — wykrztusił przez rączkę konkurent.

— No tak; wódke chyba macie w tej knajpie.

Twardowski stał, jak skamienia ty.

— Wiece to abstynencka budzi? A niechże ja porum trzasnie! To niech mi pan chociaż ognia poda.

Wyjechał napierosa i tąpela nozka.

— No, ognia przedzi. Nie mam czasu stać tu całe wieki.

— Z księżycu powrotu niema!

Naprawa była już skończona, lizynka ruszyła. Zafurczała, zatra biła, kurz księżycowy wznosił się tumanem — i zjawisko znikło.

Twardowski i diabeł stali na progu niepotrzebnej karczmy. Długo patrzyli w dal. Po chwili ozwał się lekki głos Twardowskiego:

— Jak myślisz, diabeł, czy ona tu jeszcze wróci?

— Myśle, że nie.

— Chwała Bogu! — szepnął Twardowski.

I wrócił do karczmy by się na pić miodu.

Niezwykłe przykra dla szerokiej kół tramwajarskich stolicy sprawę rozpatrywał w tych dniach sąd grodzki na Żelazie.

W charakterze oskarżonego stał przed sądem sam kwiat drużyn konduktorskich w towarzystwie peceł świata motorniczych, w ogólnej liczbie 4 osób.

Jakież to zarzuty postawił akt — oskarżenia tej doborowej ekipie miejskiej służby komunikacyjnej?

Oto zarzucano jej ni mniej nie więcej tylko zdemolowanie wytwornego nocnego baru istniejącego od nie pamiętanych lat na targowisku wazonnym przy ul. Grojeckiej i dokonanie prawdziwego pogromu wśród biesiadujących tam ogrodników.

Zdaje sobie sprawę, że całe oskarżenie musi się opierać na jakimś bolesnym nieporozumieniu świadomie wstrzymujemy się od ogłaszania nazwisk wplatanych w tę sprawę tramwajarzy.

Jak przerydywałmy na wstępie funkcjonariusze miejscy w toku rozprawy z oburzeniem odrzucili istnuowane im przestępstwa.

Owsem prawdą jest, że lokal za straconiczy na targowisku odwiedził. prawdą jest, że wypili tam cztery „szczeniaki” czystej wyboru nie konsumując do tego pudełeczko szprotek w oliwie i nieduży serek, co zaś jednak do krzesel to zlamali tylko jedno, a nie 22, kufli dużych mogli stłuc najwyżej 7, nie zaś, jak podaje właściciel — 19.

To samo dotyczy talerzy płytłych i zębionych, karawek i słowków z musztardą chrzanowa. Całe obliczenie zestawione przez właściciela baru jest wybitnie straconicze i dąży do pograżenia tramwajarzy, a oczyszczenia stałych gości — ogrodników, którzy swoim nietaktownym zachowaniem wywołali zażalenie, wyłukli lwia część szkła i wyłamali większość krzesel oraz wypuścili z kłaki papugę.

Awantura zaczęła się od tego, że jeden z ogrodników obraził emblematem miasta Warszawy, odzywając się do syreny „pół szczupaka, pół ko bęty z palaszem w jednej ręce, a z pokrząwką w drugiej”.

Wówczas najpóźszy z motorniczych podniósł się, podszedł do oszczerey i począł mu tłumaczyć znaczenie herbu stolicy. Spotkał się jednak z drwinami wobec czego starszy kolega młodego tramwajarza rzekł do niego.

— Waciu nie trać zdrowia z cieniem masą. Oświata będziesz szerzył o pierwszej w nocy! Daj badylaznowi w rękawkie aż mu kwasię mleko z żółtym wyskoczy i spokój, niewiadomo, czy pan Waciu powiedział rady przyjaciela, mówi, że nie, ale faktem jest że w dziesięć minut później rad zamienił się w dymiące rumowisko.

Jakkolwiek tramwajarze nie poczuli się do winy zgodzili się zapłacić, dla świętego spokoju, 108 złotych strat, wobec czego sad sprawę umorzył.

WIECIE.

# Ze sportu

## Wódz sportu niemieckiego przyjechał do Warszawy

Jak już donosiłmy na lotniskowym wybiegu na Okęciu na specjalnym samolocie Lufthansa, który cały był pokryty emblematami 11-tych Olimpiady, wyładował w Warszawie von Tschammer und Osten, kierownik sportu niemieckiego i członek zarządu Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego w Berlinie.

Panu von Tschammer und Osten towarzyszy córka oraz adiutant p. von Schulenburg i dr. Zapp.

Na lotnisko przybyli: ambasador niemiecki w Moskwie w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady p. von Schellera oraz attaché dr. Boeckinga, przez Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. dypl. Glabisz, zastępca dyr. PUWF płk. Zietkiewicz, szef wydziału w. f. i sportu major dypl. Wojciechowski, prezes niemieckiego olimpijskiego komitetu organizacyjnego na Polskę p. Jaensch oraz przedstawiciele prasy.

Wysiadającego z samolotu p. von Tschammer und Osten powitał krótkim przemówieniem pułk. dypl.



## Piłkarze nie zdali olimpijskiego egzaminu

### Admira gromi naszą reprezentację 4:0

Wobec 12.000 widzów rozegrany został w Warszawie mecz piłkarski między wiedeńską Admirą i polską drużyną reprezentacyjną.

Austriacy od czasu wysokiego zwycięstwa w stosunku 4:0 (1:0).

Gra w pierwszej połowie wykazała równość sił, a chwilaami nawet zupełnie wyrówna przewagę naszego zespołu. Nasz napastnik, z wyjątkiem jedynie Witkowskiego, stał jednak zbyt wolno, aby w decydującej chwili znaleźć się przy płocie i traca serce znakomitych okazji dla zdobycia bramki.

W tym okresie gry, po trzecie rozdym, Austriacy Hahneman, zdobywa pierwszą bramkę dla swoich barw.

Po przerwie obraz gry zmienił się z każdą chwilą. Grając Admiry coraz częściej górowała nad naszą drużyną i wreszcie uzyskała drugą bramkę ze strzału Vogla 1-go. Teraz następuje krótkotrwały zryw naszego napadu, ale, jak zwykle — bez efektu.

Bramkarz Madelski, który spisywał się doskonale przy obronie silnego strzału rozbiła się o słupki i zastępuje go Tatus. Wtedy to właśnie nadchodzi okres wdręczającej przewagi gości. Kilkakrotnie słupki ratują Tatusia przed utratą bramki, ale dwa strzały Biciana i Schalla pewnie lądują w słotce.

Drużyna polska, wyczerpana najkom potętnie, broni się zupełnie chaotycznie. Jeszcze 15 minut, a drugie 4 bramki padłyby z całą pewnością.

Tak wyglądał mecz, który był ojcłnie apokaliptyczny, jako ostatni mecz strzału zdobył w ostatnim dniu letniej przedolimpijskiej otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską” w stosunku najbardziej rzązamy.

To samo było z Anglikami: drużyna reprezentacyjna przegrała, drużyna klubowa odniosła zwycięstwo. Odnosimy wrażenie, że nasi reprezentanci w ogóle nie są w stanie strzelać bramki.

Egzamin był ciężki, ale wykazał słabość naszego i naszego braku drużyny.

Bądźmy zatem sprawiedliwi — przed stawieniem wszystkich lnych gołzi sportu postawiono warunki olimpijskie bardzo ostre. Podobne wymagania do tryczki musza i piłkarzy.

Drużyna polska, dopięganą przez własną wódnię, osiągnęła wynik trzy. Egzaminu olimpijskiego nie zdala i wartości olimpijskiej nie przedstawia.

Orientację się jednak trochę w prze sadzonych lat odawana. Opisał, lemiu przedolimpijski otkarzy. Publiczność przodolimpijski zaprzęta zwycięstwo zdobyła trybuny zupełnie zadowolona.

Przełknięt był doskonały, to prawdziwie. Ale przecież ten przez wnioz pokonał drużynę Pogoni 3:1 i 4:2, a dopiero mając już w kościach dwa mecze, ruz przawił się z drużyną „olimpijską”



